

Nocny tryb życia dziennych zwierząt z winy ludzi

31 lipca 2018

Ostatnie badanie przeprowadzone na 62 gatunkach ssaków pochodzących z sześciu różnych kontynentów wykazało, że aż 83% z nich coraz częściej wybiera życie nocą chcąc uniknąć kontaktu z człowiekiem i towarzyszącym mu hałasem, ruchem drogowym czy śmiercionośną bronią. Artykuł w tym temacie ukazał się 15 lipca br. w renomowanym czasopiśmie naukowym [„Science”](#).



„Aktywność ludzi sprawia, że coraz większa część świata przyrody wybiera życie nocą” – twierdzi kierownik badań, Kaitlyn Gaynor, ekolog z Uniwersytetu Kalifornijskiego w Berkeley.

Jelenie? Dzikie? Kojoty? Wszystkie one coraz częściej są aktywne dopiero po zmroku chcąc uniknąć spotkania z nami. Nawet tygrysy, jedno z najgroźniejszych drapieżników na naszym globie, upodobniły się do sów stroniąc od Homo sapiens.

Trudno się zresztą zwierzętom dziwić. Jako współlokatorzy jesteśmy po prostu nieznosni. Poniżej przedstawiono kilka przykładów, potwierdzonych badaniami naukowymi, które tego

dowodzą.

Przede wszystkim, jesteśmy głośni

Na dźwięk warkotu naszych samochodów czy samolotów żyjące w Południowej Afryce mangusty karłowate zamierają w bezruchu. Prawdopodobnie odbierają go jako sygnał zbliżającego się drapieżnika. Bezustanny hałas emitowany przez sprzęt wydobywający ropę naftową i gaz ziemny odstrasza owady, takie jak: pasikoniki, świerszcze i mrówki oraz zmniejsza ilość jaj składanych przez drozdy. Przed dźwiękami pochodzącymi z naszej działalności nie da się schować nawet pod wodą. Nasze agregaty, napędy, silniki i sonary działają tam nieustannie, choć delfinom trudno przez to złapać oddech podczas nurkowania, a układ sercowy narwali zaczyna szwankować. Ten podwodny hałas zagłusza także komunikację pomiędzy rodzicami a potomstwem humbaków.

Poza tym, przemoc nie jest nam obca

Tylko w stanie Kolorado rząd przeznaczył 4,5 miliona dolarów na wybicie niedźwiedzi i rysi, chcąc by dzięki temu wzrosła populacja jeleniowatych, na które to z kolei lubią polować Amerykanie. Jednocześnie w całych USA w 2017 r., na zlecenie amerykańskiego Departamentu ds. Rolnictwa, zabito prawie 24 tysiące bobrów (jeden ginął co 22 minuty...), ponieważ te zmieniają krajobraz w sposób, który tamtejsze władze uznają za niekorzystny.

Nie dzielimy się naszą planetą sprawiedliwie

Wierzchołki gór pokryte lasami, zamieszkiwane wcześniej przez renifery, są niszczone w celu rozpoczęcia wydobywania z nich piasków bitumicznych. Potoki i strumienie, dom dla wielu gatunków ślimaków, są osuszane, kiedy to pozyskujemy z nich

wodę do nawadniania naszych upraw czy bezpośredniego spożywania lub butelkowania. Zamieszkiwane przez jastrzębie lasy deszczowe zastępujemy pastwiskami dla bydła i plantacjami kawy. A kraina lodu, gdzie żyją misie polarne? Ta właśnie się topi...

Coraz więcej gatunków musi kombinować, jak przetrwać na planecie dzielonej z nami, ludźmi, nawet jeśli oznacza to zmianę zachowań, które ewoluowały u nich przez stulecia. Autorzy wyżej wspomnianego artykułu tak to komentują: „Tam, gdzie dzikie zwierzęta żyją obok ludzi, próba minimalizacji kontaktu odbywa się raczej przez czas, a nie przestrzeń”. To oznacza, że często zwierzęta czekają, aż skończymy działać na powietrzu, wrócimy do naszych domów i pozostawimy im współdzielone z nimi środowisko.



Jako przykład mogą posłużyć żyjące w Zimbabwie antylopy szablrorogie. W normalnych warunkach schodzą one do poideł w ciągu dnia, ponieważ zagrażające im lwy czy hieny gromadzą się tam w nocy. Jednak przeprowadzone w 2012 badanie wykazało, że nawet chwilowa obecność łowców trofeów za dnia natychmiastowo wpływa na zmianę tego nawyku: antylopy poją się po zmroku mimo niebezpieczeństwa spotkania drapieżnika.

Lamparty przyjęły podobną taktykę chcąc uniknąć spotkania z kłusownikami. W miejscach, gdzie nie ma zbyt dużo ludzi, koty

te dzielą aktywność mniej więcej po równo między dzień a noc. Jednak tam, gdzie ryzyko spotkania z Homo sapiens rośnie, lamparty zapominają o słońcu i prowadzą aktywne życie nocne nie śpiąc przez 93% jej czasu.

Sama nasza obecność napawa strachem

Nie tylko hałas czy broń zmuszają zwierzęta do unikania nas. Zwykły spacer po lesie wystarcza, by niedźwiedzie malajskie zamieniły dzień z nocą. Naukowcy zbadali, że ich aktywność po zmroku zwiększa się wtedy z 19% do 90%. Podobnie rzecz się ma z niedźwiedziami brunatnymi na Alasce, u których ten wzrost wynosi z 33% do 76%.

Mimo, że istnieje część zwierząt, takich jak: gołębie, szczury, koty, które wkomponowały się już w nasz miejski krajobraz, to jednak pozostała większość woli unikać ludzi i znalazła na to sposób. „Przykładowo w Nepalu, tygrysy i ludzie chodzą tymi samymi leśnymi ścieżkami, jednak o różnych porach dnia i nocy, co zmniejsza ryzyko bezpośredniego spotkania” – dodaje Gaynor.

Jednak nie cała fauna jest w stanie tak bardzo zmienić sposób życia. „Nie wszystkie zwierzęta chcą lub mogą przejść na tryb nocny” – mówi Gaynor. Dlatego może powinniśmy zacząć wyznaczać dla nich obszary, które generalnie pozostaną z dala od ludzkich wpływów. Mogą to być np. strefy z zakazem polowań czy ruchu turystycznego.

Ponadto oczekiwanie, że zwierzęta zapomną o swoich przyzwyczajeniach, które są wynikiem ich adaptacji do zróżnicowanych warunków przez tysiące lat, po to, by umiały żyć obok nas, jest po prostu samolubne. To tak jakby mówić: „Niech Iza pozmywa naczynia, ponieważ jej na tym bardziej zależy”. To nie tak powinno wyglądać. Wszyscy muszą zmywać naczynia. Podobnie jest tutaj, musimy przestać oczekiwać, że każda istota na Ziemi będzie się dopasowywać do nas. Skoro uważamy się za tak rozumnych to powinniśmy raczej tak to

wszystko poukładać, by razem było nam ze sobą dobrze.

Autorstwo: Jason Bittel

Tłumaczenie: Xebola

Zdjęcie: [cocoparisienne](#) (CC0), [Free-Photos](#) (CC0)

Źródło oryginalne: [EcoWatch.com](#)

Źródła polskie: [Xebola.wordpress.com](#), WolneMedia.net